

Tygodnik Rzeszowski

wychodzi w każdą sobotę o godzinie 7-mej wieczór.

PRENUMERATA w miejscu: rocznie 6 K; półrocznie 3 K; kwartalnie 150 K.
Z przesyłką pocztową: rocznie 760 K; półrocznie 380 K; kwartalnie 180 K.

Numer kosztuje 14 hal. z przesyłką 18 hal.

„Ogłoszenia zwykłe“ za wiersz jednoszpaltowy petitowy albo jego miejsce 12 hal. „Nadesłane“ 24 hal.

W razie kilkakrotnego ogłoszenia odpowiedni rabat.

PRENUMERATĘ miejscową i zamiejscową oraz ogłoszenia w Rzeszowie przyjmuje
Drukarnia Leona Pillera przy ul. 3 maja 1. 7.

Ogłoszenia w kraju i zagranicą przyjmują wszystkie biura anonsów i dzienników.

Biuro Administracji ul. Trzeciego Maja 1. 7.

otwarte od godz. 8 — 12 przed południem i od 2 — 6 po południu.

Już świta!

W głębiach duszy ludu poczęte, potężną falą jego woli na arenę walk politycznych rzucone hasło równych praw politycznych, rozwała dziś bramy ostatnich fortec, przeżytej reakcji — Sejmów.

Wniosek posła Stapińskiego o „czteroprzymiotnikowe“ prawo wyborcze do Sejmu poraz pierwszy w dziejach galicyjskiego Sejmu uchwalono: większością 64 przeciw 52 głosom.

Uchwała tylko symptomatyczna; wiadomo, że do prawomocności podobnej uchwały potrzeba $\frac{2}{3}$ głosów.

Wskazała ona jedno, że przewaga konserwatystów w Sejmie złamana!

W niedzielę 27 września stanęły pod Sejmem masy lwowskiego ludu roboczego, a deputacja robotnicza przedstawicieli 28 miast galicyjskich zjawiała się z żądaniem zaprowadzenia tego prawa, u marszałka krajowego, przewodniczących klubów demokracji sejmowej a wreszcie i u namiestnika. Demokraci przez usta posła dra Rutowskiego, ludowcy przez usta posła Jedynaka, Rusini przez usta posła Oleśnickiego, wypowiedzieli się wobec deputacji za równym prawem wyborczem do Sejmu.

Marszałek kraju jak i namiestnik reformę wyborczą do Sejmu jako konieczność uznali.

Jedynym tylko wrogiem tej reformy okazała się policja lwowska, która z szabłami napadłszy na bezbronny tłum ludzki postanowiła zadać kłam, słowom swego pierwszego przełożonego: namiestnika.

Wnioskiem posła Stapińskiego poczęty embryon reformy wyborczej do Sejmu przeszedł pierwszy chrzest krwi....

Tymczasem od otwarcia Sejmu minęły trzy tygodnie, w komisji sejmowej reformy, urodzeni jej wrogowie: konserwatyści zyskali jeden głos większości (13 konserwatystów, 12 demokratów) choć większość Sejmu jest demokratyczną, a generalny referat budżetu krajowego dostał się w ręce konserwatysty.

Wypadek może nieznaczący, a jak znakomicie ilustruje naturę naszych stosunków! Przez 50 lat szlachecki Sejm trzymał żywioły demokratyczne w poniżeniu i pogardzie. Kto pamięta jak szlachta dezygnowała Szczepanowskiego do szupacznictwa, a ś. p. Rottera odsuwała od szkolnictwa, ten odczuje jakim gorzkim chlebem karmiono naszą demokrację. Dziś nadarza się sposobność — nie do zemsty, ale do dzieła reformy, do twórczości, i demokraci znowu oddają losy kraju w ręce mniejszości konserwatywnej!

Czyżby to miała być przygrywka do losów reformy wyborczej?

O, ta nasza demokracja!

Pierwszy entuzjazm minął, — skończyło się na dobrym apetycie.

Sprawa reformy wyborczej znajduje się jak wiadomo w komisji. Lecz komisja ta od czasu jej wyboru sprawy o krok nie posunęła. Cała jej dotychczasowa „praca“ ogranicza się natem, że się ukonstytuowała i to z przeszkodami. Zapowiedziany przez lewicę sejmową projekt reformy wyborczej, dotąd się nie pojawił.

Śnać gorliwym zwolennikom reformy niezbyt się spieszy — lub też projekt ich jest bardzo zawity i podejrzaney wartości. Projekt zaś reformy, wystawiony przez Rusinów zwalczają demokraci ze względów narodowych.

Jakie jednak ta reforma przechodzić będzie jeszcze koleje, przez jakie jeszcze próby ognio-

we zostanie przeprowadzona, powstanie jednak z popiołów jak Feniks i otworzy bramy sejmowe dla woli i głosu całego narodu.

Pierwszy szturm do bram sejmowe nie był bezowocnym. Przez małą szczelinę niegdyś „całego dachu“ sejmowego przedarł się już pierwszy promień równych praw.

Dalej do szturmów!

„Wyżej podnieśmy sztandary,

Niech nędzarz ujrzy walczących

[z ciemnotą

I niech posłysz okrzyk pełen wiary,

W Jutrzenkę złotą!“

Policzek utkwiał.

Nawet dr Hochfeld odczuł, że demonstracja rady kahalnej (o której już pisaliśmy) jest zbyt wyrazistą i jawną, aby mógł do niej zastosować swój wypróbowany system przemilczenia.

Czuąc, że wymknęła się już z pod jego wpływów przeważająca większość rady kahalnej, tej samej rady, którą sam wraz z propinatorem sobie skonstruował, czując, że kunszt jego nie zdola więcej spowodować reasumcy niewygodnej uchwały, chwycił się charakterystycznego środka: On, prezes autonomicznej instytucji, a więc stróż samorządu gminnego, podrażniony w swej ambicji nieograniczonego wielkorządcy, uchwałą zarządu kahalnego, który wbrew jego wysiłkom uchwałił przyznać sekretarzowi kahału zasystowaną zaliczkę, porzucił szybko maskę autonomisty i w swej rzeczywistej postaci „Hausjuda“ ruszył pod opieką starościńską.

Przeciw uchwale zarządu kahalnego wniósł zażalenie do starostwa na własne owieczki i to wprost z pominięciem zarządu kahalnego. Widząc, że mu się grunt z pod nóg usuwa, pragnąłby się widzieć na tem posterunku, ale już

JUHANI AHO.

MATKA.

Obrazek z Finlandyi *).

— Moje najserdeczniejsze współczucie. Wyczytałem w gazecie, że matka ci umarła.

— Dziękuję — odparł, ściskając mi dłoń. — Ciężko to utracić matkę, a jednak myślę o jej zgonie raczej z radością, niż z żalem.

Wyznaję, że miałem minę nieco zdziwioną.

— Ma się rozumieć, że nie czeka się ze śmierci matki — dodał tonem objaśnienia — jakkolwiek przy jej podeszłym wieku i słabym zdrowiu, niewiele przyjemności miała z życia, a o śmierci mówiła często, jako o jedynem szczęściu, którego się jeszcze mogła spodziewać. Lecz oto śmierć jej nabrała jakiegoś wyższego znaczenia, jakiejś głębszej myśli, czegoby się wcale nie można było spodziewać po jej życiu...

*) Autor jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli współczesnej literatury fińskiej. Nowela, którą tu podajemy, jest osnuta na tle walki, jaką biedna jego ojczyzna toczy z rakiem moskiewskim; mowa w niej o zgromadzeniach z roku 1900 na których uchwalono i podpisywano adres do cara przeciw gwałtom rasyfikacyi.

Spotkaliśmy się na ulicy, a on idąc za mną opowiadał:

— Wszak wiesz, że było to w czasie wysyłania adresu. Ostatniej niedzieli odbywały się po wszystkich wsiach zgromadzenia. Ja miałem właśnie udać się do mojej wsi rodzinnej. Bo wiesz przecież, że po śmierci ojca, przesiedliłem się z matką tu do Helsingforsu. Miałem odjechać wieczornym pociągiem i tylko na chwilę wpadłem do domu... Tu dowiedziałem się, że matka miała znów swój zwykły atak. Lekarze nie dawali żadnej nadziei, zbliżała się ostatnia chwila... jeśli teraz wyjadę, nie zastanę jej już przy życiu...

Wbiegłem do jej pokoju. Przyszła nieco do siebie i całkowicie odzyskała przytomność. Wiedziała, że miałem odjechać i w jakim celu. Bardzo była smutna, nie dlatego, że miałem odjechać, lecz z powodu tych zamieszek ostatnich czasów. Niechybnie wpłynęło też to ujemnie na jej stan zdrowia. Chcąc ją uspokoić, rzekłem, że odstąpiłem od dzisiejszego wyjazdu.

— Dlaczego? spytała. — Cóż ci przeszkadza wyjechać?

— Nie mogę cię przecież pozostawiać samej w ostatniej godzinie.

— Czy tam może cię ktoś zastąpić?

Musiałem wyznać, że to niepodobieństwem. Trudno, lecz nie da się już nic zmienić.

— Ależ w takim razie nic z całego zgromadzenia i zebrania podpisów na adres?!

Musiałem przyznać, że to jest możebne.

Wówczas gorączkowo chwyciła mnie za rękę.

— Słuchaj, ty, do tego przyjść nie powinno... jedź... jedź tylko... ja nie chcę brać na siebie winy, że... jedźże... Jaktó, na nic całe zgromadzenie? Nie, syneczku...

Atak kaszlu pozbawił ją na chwilę głosu. Myślałem, że kres się już zbliża. Lecz gdy ją podniosłem na poduszkach, podała mi swą wychudłą rękę i wyszeptwała:

— Teraz cię żegnam... żegnam cię na wypadek, gdybyśmy się już może nie spotkali... w tem życiu. A może jeszcze przecież nie umrę. Gdybym jednak wprawdzie umarła, to przynajmniej coś uczyniłam... coś poświęciłam... niewiele wprawdzie... niewiele: jak wszystko, com... bo i cóżby biedna, niedołączona kobieta, jak ja... Nie umiałam żyć dla ojczyzny... może potrafię dla niej umrzeć. Może tak przynajmniej wolno mi będzie coś uczynić... tak, tak... a teraz bywaj zdrow! Nie smućmy się teraz... idź, idź, abys się nie spóźnił...

Musiałem spełnić jej wolę. Widziałem, że ją zmartwię, pozostając przy niej. Gdy odchodziłem, dodała jeszcze:

— Czy masz tu listę? Jabył także chciała podpisać... ale już nie mogę, dopisz ty moje na-

jako komisarz rządowy i tak utrzymać nadal swą nieograniczoną władzę nad rzeszowskim żydostwem, a z nią niepohamowany wpływ na wszelkie wybory w naszym mieście.

Starostwo, które dopiero przed kilku dniami przyrzekło drowi Hochfeldowi swego „poparcia w ramach ustawy“ nie mogło go w pierwszej potrzebie opuścić i — nie zastanawiając się zbytnio nad tem, czy ma prawo wdziierać się w stosunek zarządu kahalnego do jego urzędników, zażądało od tegoż całego szeregu aktów i wyjaśnień, nie przedkładając mu jednak protestu dra Hochfelda do oświadczenia się. Nie wiemy jakie stanowisko zajął wobec tego wezwania obecny kierownik kahału p. Dr. Wachtel — będzie ono oczywiście zawisłem od stopnia przesiąknięcia przezeń duchem Hochfeldowskim, sama rzecz ma znaczenie przekraczające znacznie ramy konfliktu kahalnego.

Tam, w kahałce rzeszowskiej kują się wszystkie wybory do rady miejskiej, kasy oszczędności sejmu i rady państwa, stamtąd wychodzą ukazy dla burmistrza i jego otoczenia, tam skupiają się nicy wszystkich sztuczek „politycznych“.

Niewtajemniczonym zdawało się dotąd, że to Dr. Hochfeld jest kierownikiem tych kahalnych akcji. Obecnie okazuje się, że Dr. Hochfeld żyje i działa tylko wola starostwa, które za jego pośrednictwem kieruje całą autonomią rzeszowską.

Powinno to raz wreszcie otworzyć oczy wszystkim, dla których samorząd gminy i swoboda wykonywania praw obywatelskich nie jest pustym frazesem, że dalsza powolność wobec Dra Hochfelda i kierowanej przez niego kliki, to rezygnacja ze samorządu na rzecz starostwa, t. j. władzy reprezentującej rząd centralny.

Zagadnienia żeglugi powietrznej.

Żegluga powietrzna stała się już aktualną. Zeppelin, Parseval, Lebaudy, Santos - Dumont, Farman, Wright, Delagrangé — oto imiona często powtarzane w ostatnich czasach nie tylko specjalistów aeronautów, ale i przez szeroki ogół, interesujący się kwestją podboju atmosfery. W ostatecznym rozwiązaniu kwestyi ustalenia żeglugi powietrznej, kryje się tyle czynników ogromnej wagi kulturalno-społecznej, że nie dziw, iż ostatnie zdobycze na tem polu zwróciły na się uwagę całego cywilizowanego świata.

W ciągu ostatnich lat kilku postęp na polu aeronautyki jest tak znaczny, że obecnie inżynier nie naraża się na śmieszność i na stratę zaufa-

zwisko... Pieczętka leży tam w szufladzie... może ci będzie potrzebna... A powiedz wszystkim w domu, aby także podpisali... Liza i Maja i stara Heikki... Powiedz, że ich stara pastorowa — możesz powiedzieć: nieboszczka pastorowa — każe pozdrowić.

Dopadłem wczas pociągu, przybyłem na miejsce przeznaczenia i uczyniłem jak mi polecono. Po powrocie do Helsingforsu zastałem matkę nieżywą. Czuwająca przy niej kobieta opowiedziała mi, że po odejściu mojem była bardzo niespokojna, czy nie spóźnię się do pociągu. Co chwila spoglądała na zegar i uspokoiła się dopiero, gdy wyliczyła, że byłbym już powrócił, gdyby było zapóźno. Gdy nie wróciłem odpowiedziała:

— Dzięki Bogu, że się nie spóźnił, że przezemnie nie... a po chwili ledwie dosłyszalnym głosem szepnęła:

— Boże, ochraniaj ojczyznę i bądź mi miłościw.

To były jej ostatnie słowa. A teraz może i ty zrozumiesz, dlaczego o jej śmierci myślę raczej z radością, aniżeli z żalem.

nia do siebie, skoro oświadcza, iż zamierza poświęcić się aeronautyce, która jest obecnie sprawą wielce aktualną, gdyż „bujanie w obłokach“ stało się czemś zupełnie realnem. Za granicą organizują się towarzystwa, mające na celu studia aeronautyczne, wyznaczają się wysokie nagrody dla zwycięzców na konkursach aeronautycznych, i sfery, do niedawna jeszcze obojętne, ba. nawet nie mające nic, prócz ironicznego uśmiechu dla wynalazców aeronautów, obecnie dla celów powyższych ofiarowują znaczne sumy.

Aeronautyka dąży dwiema, zasadniczo odmiennymi drogami do rozwiązania sprawy latania w powietrzu, za pomocą aerostatów i aeroplanów. Do pierwszych należą balony, napełnione gazem oświetlającym lub wodorem*), niezależnie od tego, czy są zaopatrzone w motor lub nie; do ostatnich, maszyny do latania. Aerostaty są lżejsze od powietrza, przez co należy rozumieć, że aerostat razem z osadą waży mniej, niż powietrze w jego objętości, dzięki czemu właśnie wznosi się, lub też, jak to ma miejsce w systemie Zeppelina, waży tyleż co powietrze a wznosi się dzięki sile mechanicznej. Aeroplany są „cięższe od powietrza“ i bywają rozmaitych systemów: latawce o jednej, dwu, lub więcej powierzchniach, opatrzone śrubą (propellerem), nadającą ruch postępowy; maszyny, unoszące się za pomocą śrub o pionowej osi, lub też kombinacje tych dwóch systemów. Zarówno aerostaty jak aeroplany mają swych zwolenników i przeciwników. Trudno przepowiedzieć obecnie, czy przestworza atmosferyczne przecinane będą kolosami-balonami, walczącymi z przeciwnym wiatrem, napełnionymi gazem, czy też zręczne aeroplany, znacznie szybsze i wyzyskujące jak ptaki siłę wiatru dla lotu, opanują atmosferę.

Zwolennicy aerostatów stawiają na pierwszym miejscu większe bezpieczeństwo dla lotu balonem, niż aeroplanem, twierdząc, że popsucie się motoru w tym ostatnim wywołać musi nieuniknione nader szybkie opadnięcie maszyny — katastrofę z wynikiem śmiertelnym dla ludzi i niechybną zagładą dla aeroplanu, i że też sama przyczyna nie przedstawi dla aerostatu tych groźnych następstw, gdyż co najwyżej zamieni balon motorowy w zwyczajny. Zapatrywanie to nie zgadza się z istotnym stanem rzeczy. Doświadczenia Lilienthala, twórcy sztucznego lotu, który zginął śmiercią tragiczną w roku 1896, poparte w następstwie badaniami Langley'a, braci Wright i wielu innych, przekonują, iż można unosić się w powietrzu bez pomocy motoru, a więc tem bardziej opuścić się bez szkody na ziemię. Natomiast zepsucie się motoru w balonie Zeppelina lub „Patrie“ wywoływało za każdym razem konieczność wylądowania, co zawsze połączone było z narażeniem się na pewne niebezpieczeństwo.

Od czasu zastosowania motorów do balonów, gdy zaczęto budować aerostaty ze sterem, kształt ich przybrał charakterystyczną postać cylindra. Nadanie takiego kształtu ma na celu osiągnięcie przy największej objętości najmniejszego oporu w kierunku ruchu. Ostatnio poczęto budować balony z większą średnicą w przedniej części, co obok innych zalet zwiększa równowagę aerostatu w kierunku osi podłużnej. Równowaga dla aerostatu jest rzeczą pierwszorzędnej wagi; zależy ona od położenia punktu ciężkości: im niżej on się znajduje, tem równowaga jest pewniejsza. Lokując gondolę jaknajniżej wraz z motorem, różni konstruktorzy umieszczają śruby na różnej wysokości. Najlepiej udało się rozwiązanie tej kwestyi Zeppelinowi, który lokuje śruby po bokach podłużnej osi aerostatu. On również był pierwszym, co się odważył wznosić i opuszczać za pomocą śrub, stawiając os balonu pochyło, dzięki temu, iż we wnętrzu jego aerostatu znajduje się 17 osobnych balonów, — gdy inżynierowie francuscy do dziś przy wznoszeniu się pozostawiają os w położeniu pozio-

*) Gaz, sześćnaście razy lżejszy od powietrza i palny; wydobywa się np. przy zanurzeniu opilek cynkowych w kwasie siarczanym.

mem, twierdząc, że od pochylenia osi gaz w nadmiernej ilości zbierze się w przedniej części aerostatu i rozsądzi powłokę. Systemy wszystkich obecnie budowanych aeroplanów opierają się na systemie latawców. Aeroplany Farmana i Delagrangé, zbudowano w fabryce braci Voisin w Paryżu i mało się między sobą różnią. Ostatni aeroplan Farmana posiada 14 m. długości, powierzchnie unoszące wynoszą 24 m. kw. waga z motorem Renaulta o sile 50 koni parowych i 130 klg. wagi, wynosi około 600 klg. Na ziemi aeroplany stoją zwykle na kołach i do uniesienia się maszyna musi nabyć rozpędu, aż do mniej więcej 40—50 klm. god. szybkości. Natomiast aeroplan braci Wright nie posiada kół i nabiera rozpędu dzięki temu, iż maszyna stawia się na wózku, który biegnie po szynach, ustawionych pochyło.

Z aeronautów, budujących aeroplany o jednej powierzchni noszącej, wspominamy Blériot'a, Esnault-Polterie i Vuia, którego maszyna waży około 150 klg. razem z motorem o sile 24 koni parowych. Wszystkie te aeroplany jak dotychczas, nie pobiły rekordu Orville'a Wright'a.

Prawie każdy dzień przynosi wiadomość o nowych powodzeniach; wprawdzie loty trwają niedługo, bo zaledwie kilkanaście minut i do tego na nieznacznej wysokości, ale pamiętać należy, że są to dopiero pierwsze próby i już zdołały zwrócić uwagę powag inżynierskich i wzbudzić zaufanie i nawet entuzjazm dla uskrzydłonego człowieka. Z biegiem czasu metry zamienią się w kilometry, minuty w godziny i człowiek w każdej chwili i każdego miejsca będzie się mógł wyrwać w wyżyny...

KRONIKA.

Rzeszów, dnia 3. października 1908.

Celem uregulowanie nakładu, upraszamy o nadesłanie prenumeraty.

Awans. P. Antoni Czuhajowski został mianowany na powiatowego sekretarza przy c. k. starostwie w Rzeszowie.

Nowości pocztowe. Dyrekcya pocztowa ogłasza: Wskutek rozporządzenia ministerstwa handlu wyjdzie w bieżącym jeszcze roku nowy nakład niektórych znaczków pocztowych w odmiennym wykonaniu od dotychczasowego, a miało wicie: kartki korespondencyjne, listy kartkowe, opaski gazetowe, recepty nadawcze na telegrafy abonamentowe, karty upoważniające do rozmów telefonicznych, karty pocztowej kasy oszczędności i ceduły do płacenia podatków.

Wymienione znaczki pocztowe będą zaopatrzone w markę po 5, 10 lub 25 halerzy z wizerunkiem z roku 1908.

Nowe kartki korespondencyjne pojedyncze z opłaconą odpowiedzią po 5 i 10 hal. pojawiają się już z dniem 4. października br. Termin wydania innych znaczków pocztowych będzie podany do wiadomości publicznej w swoim czasie. Nowe kartki korespondencyjne dopuszczalne są w obrocie z Węgrami, krajami okupowanymi Bośnią i Hercegowiną oraz z cesarstwem niemieckim.

Wskutek wydania nowych kartek nie tracą jednak kartki korespondencyjne dawniejszej edycji na wartości i są również dopuszczalne w obrocie pocztowym.

Z dniem 4. października br. będzie na kopertach i kartkach korespondencyjnych prywatnego nakładu drukowaną już marka z wizerunkiem cesarza z roku 1908. Koperty prywatne z wydrukowanym znaczkiem pocztowym dawnej edycji mogą jednak być nadal używane.

Tow. gimnastyczne „Sokol“ urządza w niedzielę dnia 4-go b. m. w ogrodzie miejskim matsch footballowy, między drużyną rzeszowską a krakowską „Wisła II“, początek o godz. 2¹/₂ po popołudniu. Podczas matschu przygrywać będzie muzyka z Głogowa.

Towarzystwo muzyczne „Lutnia“ w Rzeszowie urządza w przyszłą niedzielę t. j. 11. b. m. „I. Wieczór muzyczny“. Ze względu na to, iż wieczór ten będzie niejako inauguracją nowego sezonu życia umysłowego w Rzeszowie, sądzimy iż tutejsza publiczność szczerze już stęskniona strawy umysłowej, salę po brzegi wypełni.

Należałoby „Lutnię“ jak najzyczliwiej poprzeć za jej szczerą a bezinteresowną pielęgnację pieśni ludowej — bo sympatyczne to a tak w mieście potrzebne towarzystwo, ciężki ryzyk w rozwoju swym obecnie przeżywa.

Oto „Lutnia“ obecnie nie ma nawet własnego lokalu — a próby swoje odbywa kątem w żeńskim seminarium prof. Kuczery, lub też na probostwie gdzie ks. kan. Gryziecki odstępuje „Lutni“ do prób na papieski jubileusz swą wielką salę recepcyjną. Poza kwestyją lokalu, którąby należało raz już jakoś rozwiązać, bodaj nawet przez podwyższenie wkładek miesięcznych, ma jeszcze „Lutnia“ i inne wielkie potrzeby.

To też żywym nadzieję, że wieczorek ten najbliższy, przysporzy „Lutni“ funduszków aby jej ciężkie i piękne zadanie jako tako umożliwić. Program jest bardzo interesujący i umiejętnie dobrany a prawdziwą atrakcją wieczoru będzie śpiew p. H., jakoteż gra na fortepianie pny P. nie mówiąc już o chórze męskim, który zawsze tak cudownie śpiewa.

Zwężanie trotoaru. Przy brukowaniu ulicy Miekiewicza kieruje się nasz urząd budowniczy miejski dziwną zasadą.

Aby rozszerzyć trotuar po jednej stronie ulicy, zwęża się trotoar po stronie drugiej, której przelewa się cały ruch uliczny tak, że w niektórych punktach trotoaru dwoje ludzi nie są w stanie się minąć.

Zważywszy, że trotoar ten jest główną arterią ruchu od kolei, można sobie wyobrazić, do jakich konfliktów przychodzić będzie, szczególnie, kiedy na ulicy będzie panował ruch więcej ożywiony.

Magistrat ogłasza, że na podstawie uchwały Rady miejskiej stary cmentarz katolicki zostanie zamknięty z dniem 1-go maja 1908, a równocześnie otwarty będzie nowy cmentarz na Pobitnej.

Photoplasticum w Rzeszowie, mieszczące się obecnie w dawnym hotelu „Luftmaszyna“, daje w tym tygodniu dwie serye, a mianowicie: od 4 do 7 b. m. **Parýż**, a od 8 do 10 b. m. **Flota austriacka**.

FP. Oficerzy urządzili sobie pod cukiernią Lewickiego punkt obserwacyjny, celem lustracji przechodzących kobiet. W czasie kiedy na ulicy panuje największy ruch, ustawiają się pp. oficerzy dwóch najniższych rang na trotoarze w dwa rzędy i gradem powłóczystych i prowokujących spojrzeń obsypują kobiety, robiąc przy tem nieraz wątpliwej wartości uwagi.

Zwracamy uwagę, że przed kilku laty tego rodzaju zachowanie się pp. oficerów wywołało w pewnym wypadku głośną awanturę. Dziś po kilku latach względnie spokoju rozpoczynają się ponownie zamknięte historie. PP. oficerowie poczynają wogóle nawet w publicznych lokalach zachowywać się w nieodpowiedni sposób wobec ludności cywilnej.

Zwracamy na to uwagę kompetentnych c. k. Władz wojskowych, upraszając je, aby uwolniły panie nasze od obrażającej musztry ze stron najmłodszych pp. oficerów.

Krwawa bójka rozegrała się onegdaj w wieczór św. Michała przy ul. Lwowskiej. Maszynista kolejowy B. zabawił się w niedalekim szynku w towarzystwie swego krewnego tego samego nazwiska i pewnego żołnierza 40 p. p.

Do tego samego szynku przyszedł robotnik Książek. Między zabawiającą się kompanią a tym ostatnim, powstała sprzeczka z powodu urażonego „honoru“ przez wypowiedzenie słowa „ty“ — a nie „pan“.

Po sprzeczce, wyniosło się całe towarzystwo na ulicę pod jasno oświetlone okna kawiarni Łuczki i przy wydobywających się z kawiarni dźwiękach rozstrojonego pianina i śpiewań szansonistek o Eulenburgu — rozpoczęto obrachunek „na bagnety“. Żołnierz pchnął kilka razy Książka bagnetem w głowę, krew buchnęła na bruk — a fortepian grał i szansonistka śpiewała pieśń o Eulenburgu.

Tragedya i komedya w jednej odsłonie. Ciężko poranionemu Książkowi udzielił pierwszej pomocy p. dr. Teller, poczem odwieziono go szpitala.

Przytrzymani dżentelmani zostali po spisaniu „pretekstu“ przez kaprała policyjnego Nędzę puszczeni („niech idą do diabła“) i tragedia skończona. Komedya śpiewa tylko dalej pieśń o Eulenburgu, a buty policyjanta w takt skrzypią po bruku. **Zresztą spokój.**

„Cudowne“ dziecko. Do rzędu wielu osobliwości, któremi sławetny nasz gród mniej albo więcej chlubnie, (lub naodwrot), od innych więcej albo mniej cywilizowanych miast się wyróżnia, należy niewątpliwie „cudowne“ dziecko.

Cudowność jego przejawia się od pierwszej chwili przyjścia jego na światło dzienne. Wbrew bowiem ogólnie i oddawna przyjętemu zwyczajowi, X. nigdy nie miał nie tylko ojca, co się zdarza niekiedy, ale nawet matki, co już jest... fenomenem.

Czy wilczyca, jak ongi Romulusa i Remusa, czy też inna jaka mamka wykarmiła X. — niewiadomo, cud — widoczny, i cudem — pewnego pięknego, a może i nie pięknego poranka pojawił się na bruku tutejszym. Miał wówczas pono lat 6. Tutaj wkrótce dowiedzieli się ludzie, że X. nie tylko nigdy nie miał ani ojca, ani matki, ale że nawet Boga żadnego nie posiada. By usunąć ten brak, rówieśnicy jego, gdy razu pewnego poszedł wykapać się do rzeki, dokonali na nim...operacji. Odtąd X. nosi wciąż przy sobie zupełnie namacalny dowód, że Bóg Abrahama, Izaaka i Jakóba — jest jego Bogiem...

Cud zdarzył, że przy tej okazji... ocalał. X. ma dzisiaj lat pono dziesięć. Jakim cudem żyje to dziecko, czem i jak się pożywia, z czego się ubiera, gdzie sypia, kto je uczy dobro odróżniać od złego, co wolno, a czego nie wolno, kto opiekę ma nad nim, gdy choruje? kto? Cud...

Zaopiekuje się nim prokurator, gdy z głodu kiedy niezręcznie ze straganu ukradnie chleba bochenek. O, wtedy się znajdą opiekuni! A i dziś już... podobno podzielił się z kimś kąsades i zacerpniętą wiadomością, że W... jest jego ojcem, a matką L... Natychmiast czujne oko dojrzało ten grzech, i powiedziano mu: „milcz, bo do kozy.“ Cudowne dziecko ma rozum niezwykły, pojęło odrazu cały... beztakl swojego postępk i... milczy.

Widać je niekiedy na ulicy głodne, nędzne, brudne, obdarte i bose, z wielkimi oczyma smutnie patrzącymi z bladej twarzyczki na ten... najlepszy ze światów możliwych...

Czy nie ma tu żadnej instytucji, któraby o b o w i ą z a n ą była zaopiekować się tem maleństwem, zanim uczynić to będzie z m u s z o n ą prokurator, albo... czyszciciel?

Z e ś w i a t a

Wpływ pogody na człowieka, na jego zdrowie, usposobienie i życie umysłowe, ujawnia się w różnorodny sposób. I tak słońce wpływa zgubnie na umysły ludzi wrażliwych, których czyni niezdolnymi i niezdolnymi do pracy. Przeciwnie słońce wprawia ich w nastrój pogodny, ożywia ich i pobudza ich siłę twórczą. Podług badań, dokonanych w Kopenhadze, siła muskułów w styczniu, wraz z siłą chemicznie czynnych promieni słońca, zaczyna wzrastać, aż dopiero wysoka temperatura w miesiącach letnich powoduje ją zastój.

W lecie wielu ludzi sypia gorzej, i nie doznają w śnie pokrzepienia, podczas gdy zimno samo działa usypiająco. W lecie przeważają choroby przewodu pokarmowego, w zimie natomiast wzrasta ilość przeziębień. Klimat tropikalny wpływa też na cały charakter narodu. Południowcy są o wiele zwawsi niż mieszkańcy północy. Klimat tropikalny po dłuższym czasie odbiera chęć do pracy. Zimno, jeżeli trwa dłuższy czas, czyni powolniejszymi wszystkie czynności organizmu, człowieka wychowuje do lenistwa, jak to można zauważyć u eskimosów. Najodpowiedniejszym dla ludzi jest klimat stref umiarkowanych, bo właśnie zmiana pór roku wpływa bardzo zbawienne na organizm ludzki. Dlatego nie powinna się spędzać zimy na południu, a lata północy.

Maszyna do pisania na odległość. Wynalazek telegrafii bez drutu w najnowszych czasach znalazł zastosowanie przy maszynie do pisania. Duński elektrotechnik skonstruował w Londynie aparat umożliwiający wprowadzenie w ruch maszyny do pisania, na znaczną odległość. Przy uderzeniu klawiszy z literami, podskakuje przy każdej literze mała igła metalowa, która dotyka taśmy metalowej, otwierając przez to prąd elektryczny. Prąd ten wytwarzają fale, chwymane zapomocą aparatu, znajdującego się w dowolnej odległości. Maszyna odbierająca, zaopatrzona jest również w taśmę metalową, a elektromagnes wprawia w ruch odnośne litery. Próby na których byli obecni liczni rzeczoznawcy, udały się w zupełności.

Kłopot w urzędzie stanu. W nowym Jorku zaszła w urzędzie stanu cywilnego w dzielnicy

City-hall następująca zabawna historia: W poniedziałek zjawił się w urzędzie dziennikarz William Barthy dla zamówienia zapowiedzi z panną Katarzyną Gotthold z ulicy Amsterdamskiej l. 506. Następnego dnia zjawiła się druga młoda para, która zażądała zapowiedzi, podając te same nazwiska i tensam adres co para z poprzedniego dnia. Panna przybyła w poniedziałek, podała, że ma 24 lat, urodziła się w Jacksville w stanie Floryda jako córka Milona i Jenny Gottholdów; panna z wtorku podała tesame szczegóły. Narzeczony z poniedziałku podał, że ojciec jego pochodzi ze Szkocji, zaś narzeczony z wtorku podał, że z Ameryki.

Szczęściem jeden z urzędników za zjawieniem się pary wtorkowej przypomniał sobie, że w poniedziałek była już podobna para narzeczonych. Porównano lata narzeczonych: była różnica o 1 rok, zawód się zgadzał, podpisy na akcie były podobne, co to ma znaczyć?

Posłano szpicla na ul. Amsterdamską 506 do mieszkania p. Gotthold. Na zapytanie oświadczyła, że jej córka była rzeczywiście w poniedziałek w urzędzie cywilnym, a we wtorek była druga jej córka bliźniaczka, zupełnie do tamtej podobna. Ale co z narzeczonymi, o tych samych nazwiskach?

I ta tajemnica wkrótce się wyjaśniła: obaj byli kuzynami, którzy zakochali się w 2-ch siostrach; ponieważ sami z trudnością odróżniali jedną od drugiej, postanowili zawrzeć ślub o jeden dzień różnicy — dla pewności.

Na urzędzie odetchnięto z ulgą.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Antoni Korzybacha.

N A D E S Ł A N E

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej za nią nie bierze odpowiedzialności.)

Powszechnie uznane za najlepsze są przetłuszczone **MYDŁA M. MALINOWSKIEGO** w Warszawie, Analizowane w c. k. Zakładzie do badania artykułów spożywczych w Krakowie. Mydła: toaletowe (11 odmian z zapachami kwiatów), lecznicze, marmurowe, **Philodermina**.

W Rzeszowie do nabycia w aptece Wnego P. A. Karpińskiego.

Szkółka fröblowska

została otwarta dnia 1 października 1908. w górnej sali „Sokoła.“

Wpisy przyjmuje księgarnia W. P. Jaroszowej.

Wpisowe półroczne 2 Kor.,

opłata miesięczna od dziecka 7 „

Rutynowany kandydat adwokacki chce się przenieść do Rzeszowa i poszukuje posady. Zgłoszenia w księgarni WP. Jaroszowej.

Z dniem 1 września 1908 roku otworzyłam w Rzeszowie przy ulicy Lwowskiej l. 27 **KONCESYONOWANĄ DAMSKĄ**

Pracownię krawiecką kostyumów i sukien damskich

które wykonuję według najświeższych **mód paryskich.**

Nabywszy fachowego uzdolnienia w pierwszorzędnym pracowniach krajowych i zagranicznych, jestem w możności zadowolić PT. Panie tak w skromnych, jakoteż w najwykwintniejszych wymaganiach.

Opierając się na wyszkoleniu drezdeńskiej akademii krawieckiej, udzielam

Nauki kroju

według metody dotychczas w damskim krawiectwie u nas nie znanej.

Sprzedaję także **FORMY** na paltociki, bluzki, szlafroki i t. p.

Polecając się łaskawym względom PT. Pań i prosząc o poparcie, kreślę się

z wysokim poważaniem

MARYA CZUHAJOWSKA.

Węgle

najlepsze i najtańsze
oraz podpałki ma na
składzie przy ulicy
Sandomierskiej l. 32
Aniela FIAŁKOWSKA.

SINGERA

MASZYNY DO SZYCIA

trzeba kupować tylko w naszych
sklepach, które pod poniżej poda-
nym znakiem rozpoznać można:



Nikt nie powinien iść na lep ogło-
szeń, które nie mają innego celu
jak przez nadużycie nazwiska

„Singer”

wprowadzać na targ zużyte już
maszyny. Naszych maszyn do szycia
nie oddajemy odsprzedawcom, tylko
sprzedajemy je wprost potrzebującej
publiczności.

SINGER Co.

- Akcyjne Towarzystwo -
maszyn do szycia

Rzeszów, 3-go Maja l. 5.

Do wydzierżawienia
sklepowy

Lokal restauracyjny

składający się z trzech du-
żych pokoi i kuchni wraz
z koncesją przy ul. Ko-
ściuszki l. 11. Bliższa wia-
domość u p. J. Kowala.

WÓZ zupełnie nowy,
który może słu-
żyć dla użytku mleczarni
lub do rozwożenia sodowej
wody zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość u p. J.
Kowala przy ulicy Kościu-
szki l. 11.

Ramy do obrazów
w najlepszym guście poleca
KSIĘGARNIA
J. Jaroszowej w Rzeszowie.

NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY.

Ceny stałe!

Wykonanie wzorowe.

Ceny stałe!

C. i K. NADWORN I DOSTAWCY

HEILMANN KOHN i SYNOWIE

W RZESZOWIE, róg ulicy Kościuszki i Trzeciego Maja.

Pierwszorzędny SKŁAD UBIORÓW GOTOWYCH męskich i dzieciennych własnego wyrobu.

Magazy posiada wielki wybór ubrań NA KAŻDĄ MIARĘ wykonanych we WŁASNYM ZAKŁADZIE z najnowszych i wyszukanie pięknych materii najwładziej mody i kroju.

Ubrania według miary wykonuje również fabryka nasza z materii KRAJOWYCH, ORYGINALNYCH FRANCUSKICH i ANGIELSKICH i dostarcza takowe w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Według najnowszych żurnali wykonane we własnych pracowniach: ZARZUTKI — UBRANIA ANGLESOWE — UBRANIA FRAKOWE — UBRANIA ZAKIETOWE — UBRANIA MARYNAROWE — KURTKI i HAWLÓKI LODE- NOWE i z SIERŚCI WIELBŁĄDZIEJ — BUNDY DO PODROŻY — PELERYNY ZAKOPAŃSKIE — PŁASZCZE GUMO- WE — SPODNIE DO BUTÓW — UBRANIA i PŁASZCZYKI DZIECIENNE.

Nasze składy: w Wiedniu, Budapeszcie, Krakowie, Bielsku, Opawie, Lwowie, Czerniowcach, Przemyślu, Tarnowie, No- wym Sączu, Tarnopolu, Stanisławowie i Jarosławiu.

BAR AMERYKANSKI

w Rzeszowie przy ul. 3-go Maja

Dogodna schadzka dla przejezdnych i miejscowych. —
Obszerna hala piwna. — Każdego czasu świeże piwo
pilzneńskie. Przekąski zimne i gorące. Obsługa szybka.
Ceny umiarkowane.

Założona w roku 1892

PRACOWNIA

RZEZBIARSKA

PAWEŁ KARCZMARCZYKA

wykonuje jak najsurowiej, wszelkie rob. ty-
mu powierzone, jako: to do kościołów wyroby
z drzewa: ołtarze, figury i t. d., z kamienia,
piaskowca, marmuru, alabastru: pomniki, fi-
gury i t. p. Modeluje i odlewa z gipsu i ce-
mentu, wszelkie ozdoby do kamienia i pala-
ców: balkony, teraśy. Wykonuje według wła-
snych rysunków, stylowo i z gustowną archi-
tekturą i z nadesłanych przez PP. Architektów,
czego dowodem liczne uznania PP. Architek-
tów i Przewielebnego Duchowieństwa.
Ręczę, że wyroby powierzone mi, będą nadal
wykonywane z wszelką sumiennością ku ogólnemu
zadowoleniu.

Kreślę się z wysokim poważaniem

Paweł Karczmarczyk

rzeźbiarz w rz. myślu, Wybrzeże Franciszka Józefa l. 12.

Ajencya poważnego Towarzystwa
asekuracyjnego

poszukuje

Zdolnego akwizytora

Wiadomość w księgarni J. JAROSZOWEJ.

BANK ZALICZKOWY

w Rzeszowie, przy ul. 3-go Maja 5. l. piętra
płaci od nowych wkładek oszczęd-
ności złożonych od l. stycznia 1908

na **6%** od sta.

już od dnia lokacji gotówki, oraz opłaca
sam podatek rentowy.

DYREKCJA:

Jan Als m. p. Teofil Dzierżyński m. p.

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

ALOJZEGO MÓLA

w Rzeszowie

wykonywa

PIECE KAFLOWE

z najlepszego materiału w kolorach: brązowym, oliwkowym,
turkusowym, kremowym, białym, wogóło w każdym żądanym
kolorze, podług najnowszych wzorów i wymagań.

KUCHNIE białe, brązowe i niebieskie.

Przerabianie starych pieców i kuchen oraz wszelkie reparacje.
Cenniki i p. oby kałi wysyła darmo i oplatnie.

CENY MOŻLIWIE NISKIE.

Dziękując WP. Inżynierom i Szanownej P. T. Pu-
bliczności za łaskawe poparcie, polecam się nadal łaskawym
względom.

Z poważaniem

Alojzy Mól w Rzeszowie.

W tych dniach opuści prasę praca
p. Leona Holzera

„Uwag kilka o bilansach wie-
deńskich instytucyj finanso-
wych za rok 1907“

nakładem księgarni J. Jaroszowej w Rzeszowie.

NOWOŚCI NA SEZON JESIENNY.

NOWY MAGAZYN
KONFEKCYI DAMSKIEJ I DZIECIENNEJ.

P. T.

Mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem
w Rzeszowie, przy ul. Trzeciego Maja l. 3. (dom
Wgo Dra Bronisława Zangena)

MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ I DZIECIENNEJ

który na sezon wiosenny jest zaopatrzony
w wielki wybór

- Damskich najnowszych modeli. -

Prócz gotowej konfekcyi, przyjmować będę
zamówienia według miary
na KOSTYUMY, SAKI, ŻAKIETY, PŁASZCZE,
SUKNIE, HALKI, BLUZY, MATINKI, SZLA-
FROKI i t. d. podług ostatnich żurnali paryskich
i dostarczać będę punktualnie na oznaczony termin.

Stosunki handlowe nawiązałem z pierwszo-
rzednemi firmami, co da mi możność zadosyć uczy-
nić najwybredniejszym wymogom.

Towar doborowy. — Ceny możliwie najtańsze.

Zygmunt Fertig

Zastępca firmy Heilmann Kohn i Synowie, c. k. nadworni
dostawcy we Wiedniu.